

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 22.10 1949. r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając na mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - *Tadeusz Góralczyk*
Data i miejsce urodzenia: - *31.10. 1914 w Warszawie*
Imiona rodziców: - *Władysław i Franciszka z Kosińskich*
Zawód ojca: - *robotnik*
Przynależność państw. i narod.: - *polaka*
Wyznanie: - *nr - kat.*
Wykształcenie: - *7 oddr. szkoły powr. i szkoły zawod.*
Zawód: - *blacharz w W.P.B. oddr. IV*
Miejsce zamieszkania: - *W-wa, Belgijska 11 nr 27*
Karalność: - *nie karany*

Latem 1943 r. zacząłem pracować jako blacharz w kuchenii niemieckiej powiatowej, mieszczącej się przy ul. Dworskiej nr 3 i Al. Nałkowskiej nr 1, i Dworskiej nr 5. ~~Przed~~ ^{Na} domem przy ul. Dworskiej nr 3 był sztyl z napisem „Gendarmerie - Unterkunft”. W czasie kiedy tam pracowałem, było przy ul. Dworskiej i domach kuchenii około 50 kucharzy, a domy ~~były~~ ^{nie były} komendą *Góralczyk*

zandarmerii powiatowej, która pora oddzie-
len przy ul. Dworskiej, nieca swoje poste-
niski w powiecie warszawskim - m. in.
w Jabłonie, Miński Maz., Sokotowie, Otwo-
ku i innych miejscowości całego powiatu
warszawskiego.

Na Dworskiej miesiły się głównie niemieckie
zandarmi, było tam wiele biuro, gdzie
pracowało tylko z zandarmi - wien, że
praca była z zandarmi - wien, że
praca była z zandarmi - wien, że

Pracowała tam Polka Maria Frymantha,
mieszkała obecnie przy ul. Dworskiej nr 3.
Wiekosi zandarmi urzędowała przy Al.
Fricha, w domu, gdzie miesi się obecnie
Min. Spraw Zagranicznych.

Przypominam sobie, że zandarmi ci mieli
na czołach i wyłogał przy kolumnach poma-
niczne napisy, które były też przy re-
kawach.

Niektórzy na początku 1944 r. zmienili się
d-ca zandarmerii przy ul. Dworskiej (po-
przedniego d-cy nie pamiętam) - został nim
Oberstleutnant Gade - wysoki, rudy młody
50-letni mężczyzna. Oprócz niego był na

Dworskiej oficer niemiecki, o ile wiem 44-letni
w randze Hauptmann, nazwiskiem
Bischof, mówiono, że był sędzią czy proku-
ratorem. Bischof mieszkał przy ul. Willo-
waldem. Bischof niekiedy przy ul. Willo-
waldem, miał on opinię człowieka bardzo si-
lowego. Z innych oficerów przy Bischof był
średniego wzrostu, średni, pociągły na
dwadzieścia, miał wtedy około 35 lat. Z innych
oficerów przypominam sobie Hauptmann
Lipshera, Kischaka, średniego wzrostu,
rudy, dość łęgi - jemu właśnie podlegały

J. Giratczyk

wszystkie posterunki ~~po~~ załadowani &
w powiecie, oraz posterunki polskiej policji
granatowej w powiecie warszawskim.
Gade i Lipscher byli & na Dworzkowej do
wrećnia 1944, Bischer wyjechał z Warszawy
w porażce powstania.

Jeszcze tymi mieszkał na Dworzkowej a urędo-
wali na krótko następujący oficerowie:

Jäcker, ~~Ruippert~~ Litrenhammer i podofice-
rowie: Beidl (Küttel) ~~(Küttel)~~

Najm. zwierzchnikami w warsztatach byli
podoficerowie: Romer i Küstler (oba spi-
nęli w czasie powstania)

W tej chwili przypomniałem sobie jeszcze jed-
no warszawskie oficera z ul. Dworzkowej
- był to Oberleutnant Beck, wysoki, skrzy-
pły, miał chyba ponad 40 lat. Przypomi-
nam sobie, że miał na karku duże skowronki.
W porażce powstania został w czasie ja-
kiegoś wypadku ciężko ranny w rękę, skut-
kiem czego wywieziono go z Warszawy.

Na jakiejś drodze ^{przed powstaniem} legł <sup>na ul. Dwor-
zkowej</sup> ^{załadowani} dwa lekkie ^{po} powiatowe
we, skądś posterunki powiatowe
z za Wisły, przed samym zaś powstaniem
dostali oddziału mmw. 50 załadowani
zmotoryzowanych - byli oni uzbrojeni
m. in. w granatniki, oraz mmw. 40
wiosłców. W siłach było więc na Dwor-
kowej przed samym powstaniem 200-250
załadowani i wiosłców. Całkowicie dowo-
dził nadal - także i w czasie powsta-
nia Oberleutnant Gade.

T. J. Gade

Pracowatam na ul. Dworskiej w godz. 8-16,
mieszkałem zaś na Belgijskiej nr 11.

~~Tam też, w dn. 1 sierpnia~~

Wybuch powstania zastał mnie na ul.
Dworskiej - wkrótce, jeszcze 1 sierpnia
prysła do mnie żona z matką, dziewczyną.
Niemy przez noc z 1 na 2 sierpnia zatrzy-
mali mnie z żoną na Dworskiej, 2-go
puścili nas jednak do domu, stwierdzając,
że o powstaniu byli poinformowani, że
wkrótce zostanie zgniecionie, i że mam za-
raz, na drugi dzień przejść normalnie
do pracy.

Doradłem do siebie do domu na ul. Bel-
gijskiej - ulica ta stanowiła pierwszą linię
powstańców, skąd powstańcy ostrzeliwali
ul. Dworską. Stan ten trwał do 3-go
sierpnia.

3-go sierpnia mniej więcej o 15-cj po-
łudniem natarła na strzelanie, zbli-
żając się od pierwszych numerów ul. Be-
lgijskiej - od strony ul. Corackiego.

Wybiegłem na bloki szkolne. Po pew-
nej chwili usłyszałem krzyki po niemiec-
ku - "raus" i po polsku: "Wychodźcie
wstępnym, dom się pali, wychodźcie na
ulicę!" Zszedłem z żoną i trojgiem
dzieci do bramy. Zainwazytem w bra-
mie 3-ch wiarowców i zandarnia z ul.
Dworskiej narwiskiem Püsch (?) - stre-
lających do osób wychodzących do bra-
my, gdzie już leżało kilka zwłok
mieszkańców naszego domu. Dom palił

J. Goralczyk

od sklepów. W bramie zastrzeleni wstali do
Pischa (kiedyś będąc Volksdeutscherem mówił
po polsku) "Pisch, co robicie!", kobiety za-
chwały go prosić, by nie strzelać do niemie-
kanców, ja tłumaczyłem, że tu powstrze-
żeni nie ma. Pisch wyprowadził wiatrowców
na ulicę, która właściwie nie ma, choć ja-
decy w stronę ul. Piłsudskiego.

Pisch kazał kobietom iść, a mnie z żo-
ną i dziećmi wyprowadził na ulicę.
Domy na Belgijskiej po obu stronach jezdni
strony, kilka przed naszym domem była
to kilkanaście rewolt.

Pisch doprowadził mnie do rogu ul. Bel-
gijskiej i Piłsudskiego. Stał tam w otoczeniu
oficerów z Dworhowej. Oberleutnant Gille
Piłsudskiego w stronę Borysowskiej, jechał
choć, ostrzeliwujący dalsze domy, wóhol
choć, sili zardasni i wiatrowcy.
Oficerowie - zardasni porwali mnie jako
swego blachara i kazali doprowadzić
mnie z żoną i dziećmi na Dworhową.
Była tam już grupa około 50 Polaków
- męczyli, kobiety i dzieci.

Zardasni i blikowali nas w piwnicy na ul.
Dworhowej pod nr. 3.

Zatrudniono nas przy różnym pra-
cie wówow strzelach, noszenie piasku,
przebijanie poleceń m. domami itd.
kobiety pracowały w kuchni.

Po paru dniach mego pobytu, kiedy pra-
cowaliśmy przy zadowożeniu amunicji
z samolotów na ul. Dworhowej, za-
mierzaliśmy, że Niemcy wyprowadzą
ludność cywilną z domów przy ul. Pi-

Zgory

Tawskie 49 i 51, mieszkał ja ul. Dworhowskiej
w stonę ul. Belwederskiej. Osob. tych było
na oho soproć, kilkadziesiąt. W chwili,
kiedy kiedy ostatni ludzie schodzili po
schodach, zawładni - Volkheimerski Malicki
(zatem z ul. Dworhowskiej) strzelił w tłum
schodzący schodami. Dotarł się do nie-
go inny zawładni - Volkheimerski Gajdus
strzelając z p. mi - wkrótce zaczęli strze-
lać i inni zawładni, powodując masakrę
wśród ludzi z Piławskiej 49 i 51. Po
Na drugi dzień Malicki dobijał rannych
w masakrze z poprzedniego dnia, grabiąc
także zwłoki z korytarzy.
Widzieliśmy, że zawładni z Dworhowskiej
w porażce powstania chodzili na
podobne wypadki jak na Belpijskiej
- wiem, że to oni i Własowscy z Dworho-
wej spowodowali masakrę na Olesni-
skiej.

Później, po wypaleniu okolicy, zaw-
ładni na Dworhowskiej ograniczyli się
raczej do obrony - przynajmniej tak
było w czasie białego dnia. Co się dzie-
ło w nocy nie wiem, bo rano było
mas w piwnicy.

Z porażki wkrótce 1944 r. za-
stała na Dworhowskiej zmiana. Wkrótce
zawładni, którzy zatem przere-
sili powstania, zaczęli z dowódca-
mi, wypychali za Wawrzyniec, podobno
na posterunki w powiecie. Własowscy
ostali wycofani z Dworhowskiej przere-

7. 9. 1944

pod koniec sierpnia 1944 r.

Na miejsce załodarmeni powiatowej przy-
byt na Dworhową oddział, mniej więcej
80-osobowy, Schützpolizei z Berlina. D-
ci był Leutnant - niemieckiego mi naz-
wiska. Tak się orientuję, że ten oddział
ograniczył się tylko do obrony.

Stan ten trwał aż do kapitulacji Mohotowa.
O ile się nie mylę, że właśnie w dniu kapi-
tulacji Mohotowa miała miejsce na ul. Dwor-
howej, naprost sk. na skarpie nowa
egzekucja. Powiadomiony przez dozor-
cę, domi Piławska 48, same, Azgu,
że na Dworhowej rozstrzelano Polaków,
poszedłem do bramy domi przy ul. Dwor-
howej nr 7. Stałem zaimwarytem, że pod
drutami kolczastymi po drugiej stronie
ul. Dworhowej stała ^{z rękami podniesionymi do góry} wielka grupa mę-
czyzn, a pod ścianą domi Dworhowa
5 kłosa grupa kobiet, twara do ściany,
z rękoma podniesionymi do góry.
Po chwili, kiedy wszystkie papiery re-
widowanych wyznaczono na ulicę, czoło-
wowie Schützpolizei z Dworhowej rozstrze-
lali wszystkich mężczyzn. Kobiety
odprowadzono po parę godzinach
odprowadzono na Piławska.

Tego samego dnia jeszcze Niemcy kara-
li nam rozstrzelanych zakopali w dole
kto sadził przy ul. Dworhowej.
He wólok było - nie wiem.

Na drugi dzień widziałem, jak jeden
z czołków Schützpolizei rozstrzelał
T. J. J. J.

Na Dworkowej 3 meszcy - wazeni &
z tymi 3 meszcykami byli 4 kobiety,
ktore Niemcy gubiel odprowadzili. Zgine-
lych 7-i osob wygladata tak, jakoby
wysli z kanałow.

^{wniesienia}
Narajistr, tj. 28 ~~lipnia~~ Niemcy wypu-
cili mnie z ~~zawiaz~~ z 2-en dzieci i, my-
ni Polakami pracujacyimi i Niemcow
w stronie Piaseczna. Na Dworkowej 3
zostal jeszcze dorozca trymaistki,
na st. Skarpie 1 dorozca Jakubowski
i inni, ktorzy narazie nie znam.

Dodaje jeszcze, ze w Piasecznie spotkalem
w parobienisku 1944 r. Karpuciana
Lipscheta - zaradnika z ul. Dworkowej
i innych zaradnikow, znamy mi, ktorzy
tworzyli posterunek karamowosci w Pie-
secznie. Po odwaleniu zoney w Prusko-
wie prebywalem tam az do uwolnienia.
Byl tam tez Lipschet z zaradnika-
mi, w przedzie zajecia Pruszkowa
iscieli dopiero na zachod.

Na tym protokol kahalowu i odczytano.

Sadusz: Gialor & Witek & Jurek

Oswiadczenia:

- str. 1-a w. 5-y od gory skreślono: „przed” nadpisano: „na”
str. 1-a w. 1-y od dolu skreślono: „karcowity” nadpisano: „miejscowosc”
str. 2-a w. 10 od gory skreślono: „tam” nadpisano: „i karcow-
jacego tymi domami zaradnika Bülstedt'a”
str. 2-a, w. 15-y od dolu nadpisano: „narazie”
str. 2-a w. 6-y od dolu skreślono: „z innych oficerow”
przy

- str. 2^a, w. 10 od góry nadpisano: „z których pa-
miętań narodziło się”
str. 2^a w. 10-y od dołu nadpisano: „zauwa-
żenie”
str. 3 w. 3-i od góry skreślono: „Tam też, w dr.
1 sierpnia”
str. 3^a w. 12-y od góry skreślono: „leżące”
str. 4 w. 8-y od góry skreślono: „Vollständigt”
str. 4 w. 11 od góry skreślono: „Po”
str. 4^a w. 16 od dołu nadpisano: „z re-
nisi podniesionym do góry”
str. 5 w. 7 od góry skreślono: „z róg i”